

## 26 listopada 2015. Komentarz ojca Jacka Salija

(Dn 6,12-28) Mężowie podbiegli gromadnie i znaleźli Daniela modlącego się i wzywającego Boga. Udali się więc i powiedzieli do króla w sprawie zakazu królewskiego: Czy nie kazałeś, królu, ogłosić dekretu, że ktokolwiek prosiłby w ciągu trzydziestu dni o coś jakiegokolwiek boga lub człowieka poza tobą, ma być wrzucony do jaskini lwów? W odpowiedzi król rzekł: Sprawę rozstrzygnięto według nienaruszalnego prawa Medów i Persów. Na to odpowiedzieli zwracając się do króla: Daniel, ten mąż spośród wprowadzonych z Judy, nie liczy się z tobą, królu, ani z zakazem wydanym przez ciebie. Trzy razy dziennie odmawia swoje modlitwy. Gdy król usłyszał te słowa, ogarnął go smutek, postanowił uratować Daniela i aż do zachodu słońca usiłował znaleźć sposób, by go ocalić. Lecz ludzie ci pospieszyli gromadnie do króla, mówiąc: Wiedz, królu, że zgodnie z prawem Medów i Persów żaden zakaz ani dekret wydany przez króla nie może być odwołany. Wtedy król wydał rozkaz, by sprowadzono Daniela i wrzucono do jaskini lwów. Król zwrócił się do Daniela i rzekł: Twój Bóg, któremu tak wytrwale służysz, uratuje cię. Przyniesiono kamień i zatoczono na otwór jaskini lwów. Król zapieczętował go swoją pieczęcią i pieczęcią swych możnowładców, aby nic nie uległo zmianie w sprawie Daniela. Następnie król odszedł do swego pałacu i pościł przez noc, nie kazał wprowadzać do siebie nałożnic, a sen odszedł od niego. Król wstał o świcie i udał się spieszenie do jaskini lwów. Gdy był blisko jaskini, wołał do Daniela głosem pełnym bólu: Danielu, służył żyjącego Boga, czy Bóg, któremu służysz tak wytrwale, mógł cię wybawić od lwów? Wtedy Daniel odpowiedział królowi: Królu, żyj wiecznie! Mój Bóg posłał swego

anioła i on zamknął paszczę lwom; nie wyrządziły mi one krzywdy, ponieważ On uznał mnie za niewinnego; a także wobec ciebie nie uczyniłem nic złego. Uradował się z tego król i rozkazał wydobyć Daniela z jaskini lwów; nie znaleziono na nim żadnej rany, bo zaufał swemu Bogu. Na rozkaz króla przyprowadzono mężów, którzy oskarżyli Daniela, i wrzucono do jaskini lwów ich samych, ich dzieci i żony. Nim jeszcze wpadli na dno jaskini, pochwyciły ich lwy i zmiażdżyły ich kości. Król Dariusz napisał do wszystkich narodów, ludów i języków, zamieszkałych po całej ziemi: Wasz pokój niech będzie wielki! Wydaję niniejszym dekret, by na całym obszarze mojego królestwa odczuwano lęk i drżenie przed Bogiem Daniela. Bo On jest Bogiem żyjącym i trwa na wieki. On ratuje i uwalnia, dokonuje znaków i cudów na niebie i na ziemi. On uratował Daniela z mocy lwów.

(Dn 6,12-28)

Mężowie podbiegli gromadnie i znaleźli Daniela modlącego się i wzywającego Boga. Udali się więc i powiedzieli do króla w sprawie zakazu królewskiego: Czy nie kazałeś, królu, ogłosić dekretu, że ktokolwiek prosiłby w ciągu trzydziestu dni o coś jakiegokolwiek boga lub człowieka poza tobą, ma być wrzucony do jaskini lwów? W odpowiedzi król rzekł: Sprawę rozstrzygnięto według nienaruszalnego prawa Medów i Persów. Na to odpowiedzieli zwracając się do króla: Daniel, ten mąż spośród uprowadzonych z Judy, nie liczy się z tobą, królu, ani z zakazem wydanym przez ciebie. Trzy razy dziennie odmawia swoje modlitwy. Gdy król usłyszał te słowa, ogarnął go smutek, postanowił uratować Daniela i aż do zachodu słońca usiłował znaleźć sposób, by go ocalić. Lecz ludzie ci pospieszyli gromadnie do króla, mówiąc: Wiedz, królu, że zgodnie z prawem Medów i Persów żaden zakaz ani dekret wydany przez króla nie może być odwołany. Wtedy król wydał rozkaz, by sprowadzono Daniela i wrzucono do jaskini lwów. Król zwrócił się do Daniela i rzekł: Twój Bóg, któremu tak

wytrwale służyysz, uratuje cię. Przyniesiono kamień i zatoczono na otwór jaskini lwów. Król zapieczętował go swoją pieczęcią i pieczęcią swych możnowładców, aby nic nie uległo zmianie w sprawie Daniela. Następnie król odszedł do swego pałacu i pościł przez noc, nie kazał wprowadzać do siebie nałożnic, a sen odszedł od niego. Król wstał o świcie i udał się spieszenie do jaskini lwów. Gdy był blisko jaskini, wołał do Daniela głosem pełnym bólu: Danielu, sługo żyjącego Boga, czy Bóg, któremu służyysz tak wytrwale, mógł cię wybawić od lwów? Wtedy Daniel odpowiedział królowi: Królu, żyj wiecznie! Mój Bóg posłał swego anioła i on zamknął paszczę lwom; nie wyrządziły mi one krzywdy, ponieważ On uznał mnie za niewinnego; a także wobec ciebie nie uczyniłem nic złego. Uradował się z tego król i rozkazał wydobyć Daniela z jaskini lwów; nie znaleziono na nim żadnej rany, bo zaufał swemu Bogu. Na rozkaz króla przyprowadzono mężów, którzy oskarżyli Daniela, i wrzucono do jaskini lwów ich samych, ich dzieci i żony. Nim jeszcze wpadli na dno jaskini, pochwyciły ich lwy i zmiażdżyły ich kości. Król Dariusz napisał do wszystkich narodów, ludów i języków, zamieszkałych po całej ziemi: Wasz pokój niech będzie wielki! Wydaję niniejszym dekret, by na całym obszarze mojego królestwa odczuwano lęk i drżenie przed Bogiem Daniela. Bo On jest Bogiem żyjącym i trwa na wieki. On ratuje i uwalnia, dokonuje znaków i cudów na niebie i na ziemi. On uratował Daniela z mocy lwów.

(Dn 3,71-76)

REFREN: Chwalcie na wieki najwyższego Pana

Błogosławcie Pana, dni i noce,  
chwalcie i wywyższajcie Go na wieki.  
Błogosławcie Pana, światło i ciemności,  
błogosławcie Pana, błyskawice i chmury.

Niech ziemia błogosławi Pana,  
niech Go chwali i wywyższa na wieki.  
Błogosławcie Pana, góry i pagórki,  
błogosławcie Pana, wszystkie rośliny ziemi.

(Łk 21,28)

Nabierzcie ducha i podnieście głowy, ponieważ zbliża się wasze odkupienie.

(Łk 21,20-28)

Jezus powiedział do swoich uczniów: Skoro ujrzycie Jerozolimę otoczoną przez wojska, wtedy wiedźcie, że jej spustoszenie jest bliskie. Wtedy ci, którzy będą w Judei, niech uciekają w góry; ci, którzy są w mieście, niech z niego uchodzą, a ci po wsiach, niech do niego nie wchodzą! Będzie to bowiem czas pomsty, aby się spełniło wszystko, co jest napisane. Biada brzemienym i karmiącym w owe dni! Będzie bowiem wielki ucisk na ziemi i gniew na ten naród: jedni polegną od miecza, a drugich zapędzą w niewolę między wszystkie narody. A Jerozolima będzie deptana przez pogan, aż czasy pogan przeminą. Będą znaki na słońcu, księżycu i gwiazdach, a na ziemi trwoga narodów bezradnych wobec szumu morza i jego nawałnicy. Ludzie mdleć będą ze strachu, w oczekiwaniu wydarzeń zagrażających ziemi. Albowiem moce niebios zostaną wstrząśnięte. Wtedy ujrzą Syna Człowieczego, nadchodzącego w obłoku z wielką mocą i chwałą. A gdy się to dzieć zacznie, nabierzcie ducha i podnieście głowy, ponieważ zbliża się wasze odkupienie.

Komentarz

Zapowiedź zburzenia Jerozolimy jest w ustach Pana Jezusa obrazem końca naszych ludzkich dziejów - podobnie jak spełni się Jego zapowiedź zburzenia Jerozolimy, tak niewątpliwie nastąpi koniec, ale i podsumowanie naszej ludzkiej historii. Ostateczny znak tego wydarzenia Pan Jezus przedstawił tak, jakby to miało być zderzenie z ziemią jakiejś komety: "Będą znaki na słońcu, księżycu i gwiazdach, a na ziemi trwoga narodów bezradnych wobec szumu morza i jego nawałnicy". Możliwe jednak, że Panu Jezusowi chodziło tylko o to, żeby nam dać ogólną zapowiedź, że będzie to koniec naszego ludzkiego czasu. Czas mierzymy bowiem ruchem ciał niebieskich, zatem obraz znaków na słońcu, księżycu i gwiazdach zapowiadałby zakończenie naszych dziejów.

W sumie jednak w dzisiejszej Ewangelii ważne jest zupełnie co innego. Mianowicie Pan Jezus przedstawia dwie krańcowo różne reakcje na znaki zapowiadające zakończenie ludzkich dziejów. Jedni "ludzie mdleć będą ze strachu w oczekiwaniu wydarzeń zagrażających ziemi". Chodzi tu o tych ludzi, którzy sens swojego życia umieszczają wyłącznie w życiu doczesnym. Strachem napełni ich to, że oto wali się wszystko, na czym budowali sens swojego życia.

Natomiast swoich uczniów wzywa Pan Jezus, żeby wydarzenia te przyjęli nie tylko z zawierzeniem Bogu, ale i z radością, że oto Bóg ostatecznie zrealizuje ten sens ludzkiego życia, który przekracza wszelkie sensory doczesne. Pan Jezus mówi im tak: "A gdy to się dzieć zacznie, nabierzcie ducha i podnieście głowy, ponieważ zbliża się wasze odkupienie". Zakończenie ludzkich dziejów będzie przecież ostatecznym objawieniem Bożej dobroci względem nas oraz ostatecznym zwycięstwem prawdy i dobra nad kłamstwem i złem.

Nie wiadomo, czy już w naszym pokoleniu Pan nasz zechce przyjść w swojej chwale i dokonać podsumowania i wypełnienia naszych ludzkich dziejów. U Boga tysiąc lat jest jak dzień, a jeden dzień jak tysiąc lat. Ale na pewno na każdego z nas - najpóźniej za kilkadziesiąt lat - przyjdzie koniec tego doczesnego życia. Otóż oby nas Pan Bóg wyzwolił od tego strachu przed śmiercią, który jest charakterystyczny dla ludzi nie mających nadziei. Obyśmy również w obliczu naszej śmierci wytrwali w nadziei życia wiecznego.

o. Jacek Salij